

# GAZETA W. MIESTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin. — Zgromadzenie narodowe pruskie. Posiedzenie 30. Paźdz. — W końcu przeszłego posiedzenia został wybrany wiceprezesem zgromadzenia Waldek i to głosami 177. — Komissia stanowiąca o porządku dziennym wnosi, ażeby dziś odbyło się nadzwyczajne posiedzenie wieczorne, celem naradzenia się nad wnioskiem dotyczącym wypadków wiedeńskich. Wniosek ten brzmi jak następuje:

»wezwać ministerstwo stanu do użycia wszelkich środków i sił państwa, celem obrony zagrożonych wolności ludu w Wiedniu.«

Za wnioskiem kommissji oświadczyło się 184 deputowanych, a 168 przeciw posiedzeniu wieczornemu. Następnie przegłosowano i przyjęto tytuł II. art. 3. konstytucyi według projektu kommissji.

— Dziś zrana o godzinie 7. aresztowano dwóch deputowanych przybyłych na kongress demokratyczny, panów Silberstejna z Wiednia i Sennina z Drezna. Za powód tego aresztowania podają, że ci panowie w swych mowach na zgromadzeniu wczorajszym ludu, które liczyło do 10,000 głów, mieli to szczęście podobać się ludowi. W tém dopatrzeć miał prokurator zdrady państwa.

## Austria.

Wiedeń, dn. 27. Października. — Windischgrätz następującą wydał proklamacyę:

W następstwie mojej pierwszej proklamacyi z dnia 20. b. m. ogłaszającą stan oblężenia i stan wojenny dla miasta Wiednia, jego przedmieść i okolic, podaję dziś do publicznej wiadomości dalsze polecenia:

1) Miasto Wiedeń, przedmieścia i okolice, mają w 48 godzinach po otrzymaniu niniejszej proklamacyi poddać swoje oświadczyć, a legiami lub kompaniami broń w wyznaczonym na to miejscu właściwej kommissji złożyć. Wszystkie nie wpisane do gwardyi narodowej osoby rozbroić, a broń oddaną, jeżeli prywatną jest własnością naznaczyć.

2) Wszystkie zbrojne korpusa i legia uniwersytecka rozwiążą się — aula zamknięta zostanie — naczelnicy legii akademickiej, dwunastu studentów wydani będą jako zakładnicy.

3) Kilka innych osób, które później oznaczę, wydanemi także zostaną.

4) Na czas trwania stanu oblężenia, wszystkie gazety zostaną zawieszane, z wyjątkiem Gazety wiedeńskiej, która się jedynie na ogłaszaniu wiadomości urzędowych ograniczyć ma.

5) Wszysey cudzoziemcy w stolicy, mają być zaciągnięci na listę imienną z prawnym wykazaniem przyczyn ich pobytu. Nie mający paszportu, mają być natychmiast wydaleny.

6) Wszystkie kluby zostają pod czas stanu oblężenia zawieszane i zamknięte.

7) Ktokolwiek: a) Powyższym poleceniom, albo sam czynem, albo podżeganiem innych sprzeciwiać się; b) Przekonany będzie o wywoływanie lub udział w buncie; c) Schwytany będzie z bronią w rękę, ulega sądowi wojennemu.

Powyższe rozporządzenie ma być w 48 godzin po ogłoszeniu niniejszej proklamacyi wykonane, w przeciwnym bowiem razie, będą zmuszony do użycia jak najenergiczniejszych środków, aby miasto do poddania się zmusić.

W kwaterze głównej Hetzendorf d. 23. Października 1848.

(podp.) Windischgrätz, feldmarszałek.

Wiedeńczycy odpowiedzieli na to: Nie potrzeba nam 48 godzin do namyślenia się, aby odmowną dać odpowiedź. W skutek tego nastąpił atak, o którym już wspomnieliśmy.

Wiedeń, d. 28. Października. — Nadzwyczajny dodatek wczorajszy z 30. do gazety berlińskiej Reformy donosi co następuje: Bombardowanie Wiednia rozpoczęło się na nowo dn. 28. Października zrana. Windischgrätz zażądał rozbrojenia robotników i reszty legii akademickiej. Na to różne deputacje odpowiedziały, że cechy wiedeńskie nie

są wstanie przedsięwziąć rozbrojenia i wzywają go, aby wszedł do miasta, które dobrowolnie mu oddają i przedsięwziął rozbrojenie robotników. Windischgrätz odpowiedział, że walki nie będzie staczał po ulicach. Już d. 27. b. m. kilka bomb puścił na przedmieścia, które kilka kamienic zapaliły. Później nastąpiła cisza aż do 28. b. m. Rozbrojenia nie zapowiedział generał, ale rozpoczął z rana d. 28. b. m. bombardowanie. Do Wroclawia nadszedł list z 29. Października o godzinie 4 po południu, który zawiera co następuje: przez urzędników przy kolei żelaznej wiedeńskiej otrzymaliśmy odpis następującej wiadomości telegraficznej, którą w Olomuńcu otrzymano: Generał Wias do ministra Wessenberga w Olomuńcu. Wczora (28. Października) o godzinie 11 uderzył feldmarszałek Windischgrätz ze wszystkich stron na Wiedeń. Batalion Schönhals, który przy wejściu na Jägerzeil pierwszą zdobył barykadę bronią przez 12 armat, do szczytu wyginął. Barykadę później zdobyli strzelcy i grenadyery. Wojsko dotarło aż do teatru Karola. Przedmieścia Louisenstrasse i alca Franciszka stoją w płomieniach. Dowódcy akademików uciekają.

Z innego wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że strzelanie do miasta i atak ogólny rozpoczął się d. 28. z rana zaraz po godzinie 10. Książę Windischgrätz dwa razy przedłużył czas do namysłu, ostatni termin upłynął d. 27. b. m. wieczorem. Tego dnia zupełna panowała spokojność. Wdziano dwa ognie w mieście lub pod miastem. Windischgrätz doniósł radzie gminnej, że odpowie mu za wszystkie szkody, które wynikną z bombardowania. Osoby, którym się udało pokryjomu opuścić stolicę opowiadają, że lud zmusza nawet cudzoziemców znajdujących się po hotelach do brania udziału we walce.

Węgry stali w d. 27. podobno w 40—50,000 nad Leithą, ale o ich zamiarach nikt nie wie. Od chwili, kiedy zatopiono strzałami statek parowy z 700 Węgrami, nie pokusili się powtórnie przyjsć miastu na pomoc.

O utarczkach staczanych przez gwardyę obywatelskie dowiadujemy się, że przed d. 28. b. m. były się znowu z wojskiem nad jeziorem Breitensee i przedmieściem Lerchenfeld. Przez te bitwy osłabiono wojsko tak dalece, że wojsko morawskie wystąpiło naprzód, ale doznało znacznej klęski na cmentarzu Schmelzer, gdzie na nie sypano kartaczami i cofnęło się nakoniec. Na linii zaś nussdorfskiej gwardye się cofnęły i wszystkie miejsca obsadziło wojsko. Windischgrätz rozkazał zaprzestać strzelania do miasta wojsku, jeżeliby mieszczanie zachowywali się spokojnie i nie puszczać bomb na miasto. (D. 27. b. m.) Jelaćcie obsadził Lusthaus w Praterze i wieże prochowe i opierał się o Dunaj. Odcięto miastu wodę i gazociąg.

Opowiadano, że sześć statków parowych z Węgrami płynęło Dunajem, ale wróciły się napowrót, skoro do pierwszego dało wojsko austriackie ognia.

Deputacya z 3 członków sejmku udała się na dwór olomuński, aby czynić przedstawienia względem rozporządzenia przenoszącego sejm do Kremsir. W nocy z d. 26. na 27. strzelano w kilku miejscach z ciężkich dział, a 27. tylko raz po raz do południa; od południa zaś zupełna cisza panowała i powiadano, że deputacya udała się do Windischgrätz.

Wszystkie wiadomości zgadzają się na to, że wiedeńczycy kowie walecznie się biją. Po celnym strzelaniu zaś poznawano Polaków.

Windischgrätz wydał następującą odezwę do Wiedeńczyków: Do mieszkańców Wiednia.

Zrobiono do mnie wniosek, abym przystał na pojednanie na drodze spokojnej z miastem i wszedł do Wiednia z moim wojskiem, ażeby wykonać warunki przezemnie przepisane.

Odnoszę się do uczucia słuszności zapewne wielkiej części mieszkańców Wiednia i zapytuje się jej, czyli podobna, abym po wszystkich wypadkach mógł wejść z wojskiem do Wiednia, kiedy bez powodu za pierwszym ukazaniem się jego, na nie strzelano, do miasta, które według opowiadań wszy-

stkich wrę uzbrojonymi złego usposobienia. Wejść do miasta takiego nierozbrojonego nie mogę, bez wystawienia się na walkę morderczą po ulicach. Zapytuję tych, którzy mi pokój ofiarują, którzy wzywają mnie, abym bez obawy wszedł do Wiednia, czyli są w stanie nakazać tym spokojność i umiarkowanie, którzy od kilku tygodni miasto z bronią w ręku terroryzują. Moim przeto jest obowiązkiem zaznajomić dobrą część mieszkańców Wiednia z wypadkami, które zaszły od chwili ukazania się mego i krótko przedtem, bo zapewne je w złém świetle wystawiono. Od kilku dni wciąż na wojsko moje uderzają, lubo ono otrzymało rozkaz tylko strzelać w przypadkach koniecznych. Stronnictwo, które żąda amnestyi dla tych co popełnili morderstwo na ministrze wojny hr. Latourze, a nawet pastwili się na jego trupie, które żąda oddalenia wojska, na które czyniono tak haniebne napadzi, które uczyniło wnioski o wygnanie kilku członków rodziny cesarskiej, i jeszcze niedawno protestowało przeciw pełnomocnictwu mojemu, nadanemu przez cesarza, ogłaszając je za nieprawne, — stronnictwo to posyła do mnie zwiastunów pokoju, abym z moim wojskiem wszedł do miasta bez żadnych rekojmii!

Daleką niechaj będzie odemnie myśl niepotrzebnych gwałtów, boleję, że muszę przeciw stolicy i monarchii wystąpić po nieprzyjacielsku, ale raz jeszcze zapytuję dobrych mieszkańców: czyli podobnym jest pośrednictwo pod formą i pod warunkami podobnymi?

Główna kwatera w Hetzdorff dnia 25. Października 1848.

Książę Windischgrätz.

Prerau, 28. Paźdz. — Upowszechniło się tu mniemanie, że Wiednia nie będzie bombardował Windischgrätz, lecz postara się o wzięcie go szturmem. Dla tego wydał najsurowsze rozkazy, aby przy zdobywaniu stolicy wojsko nie rabowało. Dotąd wojsko było przyzwyczajone do rabowania zdobytego miasta. Jeżeli więc opowiadali pądróżni, którzy opuścili dnia 28. o wpół do ósmej Florisdorf, że Wiedeń pali się na wszystkich rogach, natenczas smiemy powiedzieć, że pali się nie w skutek bombardowania. Zamieszanie wielkie panuje w mieście. Nie jeden mieszkaniec spokojny nie wie sobie rady, Windischgrätz grozi karą śmierci kogo spotka wojsko z bronią w ręku, a Messenhauser dowódzca gwardyi obywatelskiej oddaje pod sąd wojenny każdego, kto za broń nie chwytą.

Ołomuńiec, d. 28. Października. — Deputacya sejmu i Krauss minister wracają do Wiednia z odpowiedzią cesarską. Czterdzieści wozów z amunicją wiozą z Pragi do Florisdorf. — Według pewnej wiadomości powstało pospolite ruszenie na rzecz Wiednia w Szląsku około Zuckmantel.

Czechy.

Praga. — W chwili, gdy się zaczyna stanowcza walka o dalszą egzystencję austriackiego państwa i obudza powszechny udział, ustępują w głąb wszystkie inne kwestye z kąd inąd żywego znaczenia i stają się tylko podrzędną sprawą. Głównym przedmiotem wczorajszego zgromadzenia towarzystwa czeskiej przemysłowości było zdanie komitetu względem komercyjnego przyłączenia się Austrii do Niemiec. — Komitet przedłożył w treści następujące uwagi: 1) Austriya może na teraz zupełnie się obejść bez cłowego związku, gdyż jest dość obszerną i ma dostateczny odbyt na produkta swęj przemysłowości. 2) O przystąpieniu do cłowego niemieckiego związku nie można wprzódy pomyśleć, dopóki między węgierskimi krajami a resztą Austrii szranki cła nie upadną. 3) Również i niewciągnięte dotychczas niemieckie kraje należy wprzódy do cłowego związku wcielić. 4) W socyalnym względzie nie możemy tego przyłączenia się z tego powodu doradzać, gdyż przeto wkroczyłby do nas proletaryat, choroba, której Austrya dotychczas nie zna. 5) Względem większych przemysłowych gałęzi bardzo jest problematyczną korzyść z przystąpienia do niemieckiego cłowego związku; bo tylko w niektórych z nich zachodzi ten przypadek, że bez niebezpieczeństwa można z niemi wytrzymać konkurencję zagraniczną, a nawet w tych ogranicza się możność tylko na wyroby posledniejszego rodzaju. Co się tyczy płócian, żelaza, skór i innych gałęzi przemysłowych, w których szczególniej chodzi o doskonałą robotę, następnie co do rafinerii naszego cukru, nie radzimy przystępować do związku. Tę partję wypracowano z niezmierną gruntownością. 6) Co do przemysłu komercyjnego należy na ten raz całkiem od przyłączenia odstąpić. Niższe-czeskie profesye nie są bynajmniej w stanie konkurować z zagranicznymi Niemcami. U nas zbywa na wszystkim, co cłowy związek posiada, to jest na większych pieniężnych zasilkach, lepszym przemysłem ukształceniu i wsparciu ze strony rządu; przyczyną tego jest dawny rząd, który w tym względzie mało uczynił. — Po przytoczeniu tych uwag, oświadcza komitet, że towarzystwo czeskiej przemysłowości uznaje, że przyłączenie się do niemieckiego cłowego związku nie jest teraz na czasie, i owszem usilnie uprasza, aby rząd jak najprędzej usunął będące temu na zawadzie przeszkody, a przede wszystkim, aby się przez zaprowadzenie szkół przemysłowych i innych instytucyj do lepszego przemysłowego ukształcenia przyłożył. Rzeczoną kwestję należy jeszcze na trzy lata zawiesić, a potem przedłożyć ją znowu pod obrady komisji złożonej z znawców wszelkich gałęzi produkcji, agrykultury, handlu i przemysłowej. W końcu radzi komitet, choćby go nawet za obskurata poczytano, aby dotychczasowego cłowego systemu nie zaniechano, i przytacza przykład Anglii i Francyi, które prohibicyjnemu systematowi swoję narodową pomysłowość zawdzięczają.

Praga, d. 24. Października. — W niemieckich powiatach ma nastąpić wezwanie do pospolitego ruszenia, aby spieszyć na pomoc Wiedniowi. Przytomni tu deputowani czescy mieli odebrać z Ołomuńca wiadomość, że kamaryla pragnąca się pomścić na Węgrach, ma zamiar nie tylko od Węgiei Kroacya i Siedmiogród oddzielić, ale nawet sprzyjać oderwaniu się od Węgiei północnych słowackich komitatów. Powszechna już tu radość panuje z danego deputowanym czeskim przyrzeczenia, że stolica cesarstwa przeniesioną zostanie do Pragi. Wiadomość tę zapewne z tego samego źródła czerpaną podaje dzisiejszy numer Lipy Słowiańskiej. «Ciesz się o miasto, woła natchniony dziennikarz, bo wkrótce ujrzysz cesarza w twoich murach!»

Praga, 25. Paźdz. — Jellaczycz wydał do Lipy słowiańskiej następną odezwę: »Drodzy towarzysze, mili bracia! Z mych dotychczasowych działań widzicie, do czego dążę i czego pragnę. Jako przejęty jestem miłością słowiańszczyzny, tak w głębi serca mam przekonanie, iż słowiańszczyzna jest główną podwaliną Austrii, ale też, że znów Austriya jest niezbędnym słowiańszczyzny warunkiem, tak dalece iż, gdyby Austrii nie było, musielibyśmy ją utworzyć. Każdy rozumny wie, iż jedno z drugim połączone najściślejszym węzłem. Dla tego uważałem za obowiązek mój jako wierny i prawy Słowianin, poniżyć i zniweczyć w Peszcie stronnictwo anti-austriackie, które wrogo przeciw Austrii powstało. Ale kiedym do Pesztu wyruszył, do tego gniazda madziarskiej arystokracji, podnieśli się nasi wspólni nieprzyjaciele, a gdyby w Wiedniu zwyciężyli, moje zwycięstwo w Peszcie byłoby tylko połowicznym, a główną zbrojownią naszych wrogów stałby się Wiedeń. Dla tego z całym wojskiem poszedłem na Wiedeń, aby zgromić nieprzyjaciół Słowian w stolicy Austrii. Niewypowiedzianą była ma radość kiedym ujrział, jak bracia moi w Czechach, własnym wiedzeni przekonaniem, umocnioném jeszcze wyjazdem deputowanych, ponieśli swe zwycięzkie sztandary pod Wiedeń, aby bratnim zastępom rękę podać, i tu świetnie odnieść zwycięstwo, albo śmiercią umrzeć bohaterów. Przewodnikiem moim było przeświadczenie, iż idąc na Wiedeń godzą na wroga słowiańszczyzny — i spodziewam się, że me postępowanie nie tylko rozumiecie, ale i popierać będziecie. Pozdrowienie. W kwarterze głównej wojska chorwacko-słowiańskiego pod Zwölfaxingen, dnia 22. Października. Jellaczycz, ban. — Odezwę tę odczytano wczoraj wieczór na posiedzeniu Lipy i przyjęto najżywszymi oklaskami. — Dzisiaj wyjechali deputowani Palacki i Dr. Pinkas do Ołomuńca. Przedłożył mają cesarzowi ultimatum tutejszych deputowanych, iż pod żadnym warunkiem nie wrócą już do Wiednia i że nie biorą odpowiedzialności za skutki wyniknąć mogące z opierania się cesarza przeniesieniu sejmu do Pragi.

Węgry.

Zagrzeb 13. Paźdz. — (Postanowienia komitetu.) Rządzący wydział żupy zagrzebskiej postanowił w skutek najnowszych wypadków wiedeńskich, co następuje: 1) Nie poddawać się niczemu, cokolwiek tylko sejm wiedeński i ministerjum postanowi, póki nie będzie władza konstytucyjną zaręczona, cesarzowi przywrócoa. 2) Zwołać wszystkich Słowian w Austrii żyjących do Zagrzebia lub innego miasta na skupsztynę (sobór), gdzie się radzić będzie o dzwignieniu tronu cesarskiego na podwalinach słowiańskich. 3) Wszystkie żupy wezwać, ażeby to samo uczyniły.

(Z listu.) — Wiadomość o wypadkach wiedeńskich pierwiej zapewne dojsć musiała aniżeli nas, i bez wątpienia już wedle nich politykę waszą wyrobić sobie musieliście. U nas zmiana ważna przysposabia się. Dwojój szkoły polityków tu mamy: jedni o cesarzu, o dynastyi habsburgskiej nie chcą więcej nic słyszeć, niewdzięczna zdradza nas — my ją opuszczamy. Jelaczic jeszcze nie nie popełnił, przez coby nasze zaufanie postradał; że się łączy z Windischgrätzem, że na ziemi austriackiej mówi: nie znam wojsk chorwackich, ani węgierskich, ani niemieckich, tylko austriackie — nikt ze zdrowo myślących nie bierze mu za złe; potrzebuje w tej chwili Windischgrätz, Auersperga i całej tłuszczy wojskiej; zwycięstwa Słowian spodziewają się, a w takim razie pogardziwszy zużyta, dwulicową dynastiją habsburską, a potrzebując się jeszcze o dynastię jaką oprzeć, dają do poznania, że Jelaczicowi koronę słowiańską na głowę włożą. — Dla innych dynastija habsburska nie straciła jeszcze uroku, chcą ją zachować, ale zmusić ją, by się stała słowiańską, jest ich najwyższym zadaniem; dla tego staranie usilne, zwabić cesarza do innego miejsca i otoczyć go sejmem słowiańskim, nie mając żadnego względu na uchwały sejmu niemieckiego w Wiedniu. Jeżeli teraz jeszcze cesarz szczerze w objęcia słowiańszczyzny się nie rzuci — zgubiony niepowrotnie: dwóch nieprzyjaciół wtenczas mieć będzie: republikanów i Słowian.

O stanie rzeczy w Węgrzech następnie zamieszczamy wiadomości: Środek armii węgierskiej wynoszącej 70,000 ma się znajdować przy Kutnickim jeziorze. Kossuth z władzą dyktatorską ogłoszony «Salvator Hungariae» a przyjmowany wszędzie z królewskimi honorami z 20,000 pod dowództwem sejmowem, miał rezerwy 6000 statkami parowemi ku Wiedniowi wyprawić.

Francya.

Paryż, dn. 25. Października. — Na dzisiejszym posiedzeniu zgromadzenia narodowego, mówił Grandin o bankiecie odprawionym przy baryerze du Roule, gdzie Bac spełnił toast na cześć uwięzionych w Vincennes, któ-

rych pochwałami obsypywał. Zwracał uwagę na niebezpieczeństwo zagrażające z tych bankietów i rzekł w końcu: sprzyżenie są widoczne, tajne towarzystwa odbywają swoje posiedzenia i sposobą się do nowego powstania z bronią w rękę. Zapytuje dla tego ministra, jakich zamierza się chwycić środków, aby nie przyszło do krwi rozlania, jak w Czerwcu. — Bac wstaje i oświadcza, że do niego należy odpowiedzieć za ministra. Chodzi tu tylko o wolność zapewnioną instytucjami, nikt przeto nie ma prawa do zapytywania się względem wykonywania tego prawa. Na bankiecie w mowie będącym, znajdowało się 2000 robotników, do czego mieli prawo. Ponieważ pozamykano kluby, przeto wolność ucieka się do bankietów, i tam najprzypadniejszy panuje porządek. Właśnie, że jeszcze wolno bankietować, dla tego obywatel nie jest zmuszony chwycić za flintę. Przewodnicy mogą także zbierać się na bankietach, a nigdy mu na myśl nie przyjdzie, pytać się, co tam robili lub mówili. Przyznaje, że spełnił toast na cześć robotników w Rouen i Elboeuf i wspomniawszy przytęm o nieszczęśliwych uwięzionych w Vincennes. (Grandin: zbrodnia nie jest nieszczęściem.) Można być niewinnie oskarżonym i przy każdym oskarżonym można pomyśleć, że jest niewinnym. Czyliż w zgromadzeniu, któremu przewodniczy dawniejszy więzień polityczny, mamy dowodzić, że polityczny obwołany nie powinien mieć żadnych przyjaciół, żadnych sympatyj? Nie masz żadnych spisków w Rzeczypospolitej, tylko despotyzm, jedynowładztwo się sprysięga. Jego zaś stronictwo konspiruje tylko podczas bankietów otwarcie i w dziennikach. Broni w imieniu swoim i wszystkich praw stowarzyszenia się na bankietach. Żąda, aby szanowano to prawo tak w jego stronictwie, jak ono szanuje je w innych. Corbon powiada, że spełnił toast na bankiecie jednym demokratycznym, ale nie wymówił wyrazu społeczny, bo go uważa za zbyt techniczny. Bronił zawsze reform społecznych, chce rzeczy, nie formuły, bo ta smutne przypomina zdarzenia. — Dufaure: jakkolwiek wielka jest wolność bankietów, jednakowoż deputowany ma prawo zapytać się rządu o tych bankietach. Napaści na Rzeczpospolitą, mogą być dwójakiego rodzaju, jedne od nieprzyjaciół, drugie od zbyt technicznych przyjaciół, którzy swe poświęcenie w nadmiar pokazują i przypisują manifestacyom niewinnym wielką ważność. Chcemy, aby Rzeczpospolita była rządem porządku i wszystkie prawa były broniące; nie chcemy zaś ustanawiać porządku kosztem wolności, której wykonania pozwala prawo. Prawa zaprowadzone pozwalają odprawiać bankiety. Gdyby rząd spostrzegł, że kluby i bankiety są niebezpieczne, natenczas chwyci się odpowiednich środków, bo dobro kraju wyższem jest nad kluby i bankiety. Niektóre kluby zamknięto, bo tak nakazuje prawo, inaczej nie byłoby to nastąpiło. Co do bankietów dał rząd swoim agentom przepisy, które ogłoszono. Sądzi, że rzeczą nie jest stosowną, ażeby władze brały udział w publicznych bankietach, poeieważ tam nie może wiele zająć rzeczy nieprzewidzianych, a nikt nie może odpowiadać za zamiary przyszłych bankietów. Dalej podziela rząd to przekonanie, że na kaźden przypadek potrzeba zapewnić spokojność ulicy i na ten cel ma prawo władza poczynić przygotowania. Tak pojmujemy rzecz o bankietach. Tak zbadaliśmy szczegóły zaszłe na bankiecie przy baryerze du Roule i nie znaleźliśmy żadnego przekroczenia warunków powyżej wymienionych. Były jeden par przewodniczył bankietowi, i wezwał gości, aby zważając na zniesienie stanu obłożenia, zachowali spokojność. Za to dziękuję mu niniejszemu. Proudhon miotał pociski na stronictwo górę, do którego obrony rząd nie jest powołany. (Powszechny śmiech.) Wspomina o mowie Baka. Z punktu zapatrywania się Grandina można ją uważać za przestępstwo, ale rząd nie powinien uznać jej za karogodną. Nie sądzimy, aby bankiety były niebezpieczne, ale to nie jest powodem, abyśmy w baczności naszej ustali. Grandin zapytuje nas, co myślimy o tajnych towarzystwach, niepodzielał tej pewności o bezpieczeństwie, z jaką się dał słyszeć Bac, ograniczam się atoli na oświadczeniu, że rząd wiedzieć będzie, co ma czynić, skoro towarzystwa zamienią się w tajne spiskujące. Przechodzę teraz do innego punktu. Ludwik Napoleon przesłał onegdaj do różnych dzienników znane pismo. Zgadza się to z prawdą, że mi doniósł, iż zamierzają zawichrzyć spokojność pod jego imieniem, ale potrafiłem go uspokoić. Nie było sprzyżenie na jego korzyść, nikt nie myślał w Paryżu spiskować na rzecz jego. Żałuję, że drukując swoje pismo nie uznał za rzecz stosowną podać do publicznej wiadomości objaśnienia, jakie odemnie otrzymał. Przebiega w tym piśmie obawa, w której nie masz rzeczywistości. Hieronim Bonaparte chciał odpowiedzieć, ale wiele głosów woła: Nie masz odpowiadać na to; Ludwika Napoleona nigdy nie masz, kiedy powinien być obecnym na posiedzeniu. Hieronim Bonaparte: nie ja sam uwiaryłem w pogłoski, o których uwiadomiłem Cavaignaka. Jeden generał także otrzymał zawiadomienie w tej mierze. (Baraguay d'Hilliers.) Dziś minister spraw wewnętrznych zaprzecza, ażeby zawichrzenie miało nastąpić na rzecz mojego krewnego, a czemu władza wykonawcza i rząd tymczasowy uważały go za środek sprzyżenie i cel niespokojności? Clement Thomas: Nie Hieronim, ale Ludwik Napoleon powinien odpowiadać, tego zawsze nie masz, kiedy chodzi o ważne pytania, działa zawsze za parawanem. Dziwię się, że ludzie zawsze się nasuwają do wypełniania jednego z najważniejszych powołań a potem tego nie dopełniają. (Hieronim Bonaparte: to nikogo nie dotyczy.) Ponieważ Hieronim Bonaparte tu w imieniu swego krewnego odpowiada, (Hieronim Bon. Tu i wszędzie), przeto

zapytuje go, czyli krewny jego wysła agentów po departamentach, aby wpłynali na wybory, i pod jakim tytułem występuje? Wiem dobrze, że kaźdy obywatel może wystąpić jako kandydat do prezesostwa, ale kandydatura ta przynajmniej powinna mieć rzeczywiste zasługi. Prezes przypomina, że tu kwestia się toczy o bankiety, a Hieronim Bonaparte uprasza, aby Thomasa przywołano do porządku. — Thomas powiada, że przeciw kandydaturze Ludwika Napoleona nie powstaje, występuje atoli teraz jako kandydat do prezesostwa, aby później wystąpić jako kandydat do cesarstwa. (Zamieszanie.) Flocon żąda, ażeby powrócono do kwestyi bankietowej, Grandin oświadcza, że go odpowiedź Dufaure zaspokaja, życzy, ażeby się kraj o niej dowiedział. — Minister wojny czyta powody do projektu, według jakich zasad mają osądzeni na deportacją powstańcy być przeniesieni do Algierji. Podlegać tam będą przez lat 10 wspólnej pracy i karności wojskowej, a ich kolonie mają być zupełnie odosobnione od wolnych kolonistów. Po upływie lat 10, mają ustać surowe przepisy na deportowanych; jeżeli się dobrze sprawować będą, mogą już po upływie lat 3 być uwolnieni od wspólnej pracy i mieszkać osobno, po 6 latach mogą zostać właścicielami i z pod karności wyjętymi. Wolno dzieciom i żonom udać się za deportowanymi ojcami i mężami. — Zgromadzenie przyjęło projekt do prawa względem likwidacyi długów i administracyi własności byłej listy cywilnej. Rosprawy nad budżetem adroczone na wniosek nowego ministra finansów Trouvé-Chauvela do poniedziałku.

### Hiszpania.

Madryt, 21. Paźdz. — Jenerał Prim w miejsce Chacona został jenerałnym kapitanem Kadyksu. Amettler, który stoi na czele powstania republikańskiego w Katalonii, ogromne czyni postępy. Poczta z Barcelony nie nadeszła do Madrytu w dn. 21. b. m.

### Rozmaite wiadomości.

#### Sprawa polska na bankiecie orleańskim.

Przejazd Ludwika Mierosławskiego, wracającego z Vichy do Paryża przez Orleans, spowodował manifestację podwójną, której znaczenie pojmą serca demokratów polskich. Sekcja powitała w nim uosobienie ostatniego z narodowych usiłowań i zasad, które im ostateczne zapewniają zwycięstwo. Bankiet przez gwardyę narodową departamentu dany w dniu 17. Września gwardyom narodowym sąsiednim, na który zaproszonym został Mierosławski, przeniósł manifestację na obszerniejsze pole i nadał jej wagę polityczną. Po mowach prefekta, reprezentantów ludu, pułkowników gwardyi narodowych, ob. Fleury prowizor liceum, wniósł z powodu obecnego Mierosławskiego zdrowie jego i Polski, „jako wyobrazicielki najszczytniejszej ze wszystkich dziś uciśnionych lecz nieśmiertelnych narodowości.“ Po nim powstał Mierosławski i rzekł:

„Obywatele! Wybawion z więzienia jednym z owych cudów, które niekiedy słowa Francji stwarzają — wezwany na ucztę waszą braterską, jako wyobraziciel boleści kraju mojego — przynoszę wam świadectwo nie tylko nadziei, ale także postrachów obndzonych zjawieniem się szczytnem Rzeczypospolitej waszej. — Gdy pielgrzym zboląły wracałem od grobu świętego, który nazywa się Polską, przeszedłem wskrós strefę cicho nad Francją gromadzącą się burzy: podśluchałem złowróżbne szepty waszych nieprzyjaciół odwiecznych; usłyszałem westchnienia ludów zwątpiałych o siebie; uczulem pod stopy mojemimi drgający od końca do końca ład stały Europy pod zębem niewidomego potwora. — Wiedziecie albowiem, że serce świata bije po tej stronie Renu i że uderzenie jego dalekie po żyłach Europy szle pulsa. — Ludy, waszemu oddychając tchnieniem, usłyszały w olbrzymiej wrzawie Lutego, sądnego dnia trąbę, a świat się rozdarł na dwoje, by pochód Rzeczypospolitej przepuścić. Echo rewolucyi waszej sięgnęło po za obręby przestrzeni, zatarło państw sztuczne granice, przebiło wskrós góry, światłem zabłysło w przepaściach, w darło się w otchłanie czyscowe, w których monarsze kongressa trzymają ludy przykute; wywróciło wzniezione dla nas rusztowania katowskie i wylało kraty naszych podziemnych więzień, by nas przyprowadzić za rękę przed zachwiane królów siedziby. — Wówczas Rzeczpospolita jednem wyciągnięciem swęj ręki byłaby mogła zastępy swe, lub swoje przymierza zanieść aż pod same Rossyi granice.

Obywatele! jestż to zapisanem pomiędzy niecofionemi wyroki przeznaczeń rodu ludzkiego, by nigdy już nie mógł zatknąć zwycięskiej chorągwi, jeno na gruzach swych najczarowniejszych uludzeń?... Czyż wolność tym tylko wróżbę pomyslną udziela, którzy, niby Aleksandry nowe, gwałtem ją na trójnogu sadzają?... Nie wiem — ale tegom dziś powiem, że wstrzymanie zbrojnej propagandy francuskiej poszło na korzyść wszelkiego rodzaju tyranii, i że, skoro Rzeczpospolita ogłosiła swą bezinteresowność, natychmiast święte przymierze zajęło próżnię wycofaniem się jej zostawioną, by stanąć w szyku bojowym i zgnieść ludowe nadzieje. A oto znówu porządek panuje w Poznaniu i Krakowie, w Frankfurcie i Berlinie, w Pradze i Mediolanie.

Porządek! — ów śmierci cień nieodstępny — nadciąga od wschodu na zachód z cholera, swą poprzednicą złowrogą i już opasuje zewsząd wasze granice. Jeszcze jaśnieje wśród chmur, które ją otaczają, niewygasła rze-

czyzypolitej gwiazda, ale samotna i bezpromienna, jakby gwiazda zwiastunka potopu. Obywatele! na cienie ojców waszych, którzy tuż obok naszych przez ćwierć wieku dla zbawienia Europy chrześcijańskiej ginęli, zaklinam was, byście nie dali się ludzi ufnością w uczucia dla rzeczypospolitej rządów zareńskich. Owe monarchie, czy samowładne czy konstytucyjne, zarówno do śmierci nienawidzić nas będą, jak ciemność nienawidzi światła; nienawidzą was w miarę życzeń i nadziei, jakiecie obudzili w ich okrucieństwa ofiarach; nienawidzą was za wszystkie postrach, za wszystkie zgryzoty sumienia, jakiecie strupieszale dusze ich przepelnili; nienawidzą potężnego majestatu waszej rzeczypospolitej, jak szatan nienawidzić musiał archanioła o płomienistym mieczu, który zastąpił mu drogę, gdy miejsce Boga szedł zająć! — I wyżbyście to sądzili, że wam kiedyś przebaczą bezbożni? A ludy, które oni do dział swoich przykuli?... te ludy na teraz podbite, a podbite za Francji wpływem, bo ich wolność zapala się tylko u płomieni zwycięskiego jej gniewu. Gdy jego wołanie słyszeć przestają, wracają przed swoich balwanów, jako niegdyś izraelici, gdy Mojżesz z góry nie wracał. Widzicie więc obywatele, że burza nad rzeczypospolitą wisząca, może co chwila wybuchnąć. Lecz na nią patrzcie okiem

niezłękłem, bo Francja dla świata zbawienia, nie zapomniała dotąd dawnego swego, z pod Piramid i z pod Heliopolis, bojowego szyku. Ściśniona w czworobok nieruchomy i niemy, da burzy zbliżyć się na pół strzału, a wtedy, na znak wiadomy jej tylko i Bogu, zagrzmi czterema ścianami, siejąc śmierć wkoło siebie i zmiatając opodal wszystkie zakątki świata. Wtedy to, na pierwszy grzmot waszych strzałów, ujrzenie ponad koalicji chimurami wzniesioną Polski nieubłaganą pochodnię, bo myśmy dwoma bliźnięciami wulkany, tajemniczo połączonymi pod morzem, które nas dzielić zamysła; a nigdy, wszak wiecie, Wezuwiusz nie ryczy, by wnet nie odpowiedziała mu Etna. Otóżto na tych dwóch z lawy ku niebu wygiętych pomostach, demokracja Europy przekroczy przepaść, przed którą na chwilę omdlała. W wytkniętym to przez bagnety francuzkie i kosy polskie kierunku, uszykują się narodowości zmieszane i poszarpane w chaosie królewskich przywłaszczeń. Pomiędzy dwoma ogniskami świątyni Europy, na których wznoszą się ołtarze wolności i męczeństwa, dość jeszcze przestrzeni na uczcę powszechnego braterstwa! A więc w odpowiedź na niedołężne królów bluźnierstwa, pijmy bracia! na cześć wiecznego przymierza Francji, która jest wolną, i Polski, która wolną będzie!« (Demokr. polski.)

**WYWOŁANIE**

**obligacyów miasta Poznania.**

Dzierzawcy Łagiewnik powiatu Poznańskiego, Otonowi Helling, skradziono w nocy z dnia 9. na 10. Maja r. b. według podania jego następujące obligi miasta Poznania, których własność udowodnił:

- a. Nr. 208. na 100 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
- b. Nr. 362. na 100 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
- c. Nr. 493. na 100 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
- d. Nr. 1240. na 100 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
- e. Nr. 1331. na 100 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
- f. Nr. 1352. na 100 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
- g. Nr. 1353. na 100 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
- h. Nr. 580. na 50 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
- i. Nr. 1397. na 50 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
- k. Nr. 1463. na 50 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
- l. Nr. 702. na 25 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
- m. Nr. 1296. na 25 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
- n. Nr. 1546. na 25 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
- o. Nr. 1829. na 25 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
- p. Nr. 1853. na 25 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
- q. Nr. 1886. na 25 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
- r. Nr. 1888. na 25 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,
- s. Nr. 1973. na 25 tal. w kurancie pruskim, z dnia 22. Lutego 1825.,

wszystkie z kuponami Nr. 47. i 48. — Ponieważ obligacje te wraz z kuponami wedle atestu Magistratu tutejszego z dnia 5. Czerwca 1848. dotąd są ważne, przeto wzywają się wszyscy ci, którzy do obligacyów tych i kuponów do nich należących jako właściciele, cessionaryusze, posiadziciele zastawni, lub z innego jakiego powodu do pozycyów rzeczonych prawa jakowe rościć mniemają, aby się z takowemi najpóźniej w terminie dnia 15. Stycznia 1849. o godzinie 10tej przed południem w izbie naszej instrukcyjnej przed deputowanym Ur. Rappold Referendaryuszem pod prekluzją i pod nałożeniem wiecznego milczenia zgłosili.

Poznań, dnia 17. Sierpnia 1848.

Król. Sąd Nadziemiański.

Wydział processowy.

**ZAPOZEW EDYKTALNY.**

Na wniosek krewnych i resp. kuratorów wzywają się następujące osoby, jako to:

- 1) Gottfryd Rau, który się przed 23 laty z Anną Rozyną Rüdiger na ołędach Stefanowie ożenił, a od lat 17 ztamtąd w 30. roku wieku swego oddalił i zaginał;
- 2) Marcin Jerszyński, syn Mateusza Jerszyńskiego, i Maryanny z domu Placheckiej, urodzony w Koźminie na dniu 8. Listop. 1802., który przed 20. laty ztamtąd jako szewczyk wy-

wędrował, odtąd żadnej o siebie nie dał wiadomości;

3) Fryderyk Ludwik Thyzion, syn leśniczego Thyzion, urodzony wedle podania pod dniem 5. Czerwca 1810., który się w roku 1828. lub 1829. z Osieczny, gdzie się u wuja swego nadzierzawcy Paschke bawił, oddalił i wedle wszelkiego podobieństwa do Polski poszedł;

4) Mateusz Rösler, syn płociennika Józefa Rösler, ochrzczony 23. Września 1789. r., który w 20. roku wieku swego miejsce pobytu swego Szrm opuścił i w wojnie ruskiej w roku 1813. miał mieć udział;

5) Bartłomiej Malik (Mallok), syn komornika Adama Malika, urodzony na dniu 16. Sierpnia 1790. w Dammersch Oschek, powiatu Namysławskiego, który się przed 20. laty z miejsca swego pobytu Marya Alois oddalił. do Polski poszedł i tam umrzeć miał;

6) Tokarczyk Karol Wilhelm Lassau, syn stolarza Karola Bogumila Lassau w Czempiniu, na dniu 30. Grudnia 1805. urodzony, który w r. 1836. z miejsca swego pobytu Kurnika na wędrowkę poszedł i nie wrócił;

7) rólnik Fryderyk Rauhut z Zaborowa, który się ztamtąd przed 30. laty oddalił;

8) Jan Sowiński, urodzony w Raszkowie dnia 11. Kwietnia 1798., i brat jego Maciej Sowiński, urodzony tamże dnia 21. Lutego 1795., synowie Dominika i Rozalii Sowińskich małżonków, którzy się przeszło 25. lat z Raszkowa oddalił i niewrócił;

9) obrusiarczyk Karol Wilhelm Lissner, w r. 1810. w Glauchau urodzony, który się w roku 1835. z Ewą Rozyną Końską ożenił, zostawivszy syna na dniu 19. Października 1837. urodzonego, w tym samym roku miejsce swojego pobytu Swarzendz opuścił i nie wrócił;

10) Jakób Banaszak (Barczak), który w r. 1809. w Winnęgórce urodził się, w roku 1830. służył za parobka w Czechowie i tu ztąd do wojska wzięty, już nie powrócił;

11) piekarczyk Jan Fryderyk Schwerin, w Zdunach na dniu 18. Maja 1783. urodzony, który się przed 30. laty ztamtąd oddalił i nie wrócił;

12) Adam Sparczyński, syn Pawła i Cecylii małżonków Sparczyńskich, urodzony w Grabowie dn. 23. Maja 1808., który w wieku swym od 12. do 16. lat szkołę w Piotrkowie odwiedzał a później do uniwersytetu w Warszawie uczęszczać miał;

13) Jette (Hannchen) Reich, córka Eliasza i Chaie Reich Lissner małżonków, w Krotoszynie urodzona, która przed 34. laty w 18. do 20. roku wieku swego miejsce swego urodzenia opuściła i do Wrocławia się udała i zaginała;

14) farbierzyk Fryderyk Wilhelm Jänsch, syn krawca Gottfryda i Fryderyki małżonków Jänsch z Grodziska, urodzony 10. Października 1799., który wyuczivszy się farbiarstwa przed 25. laty na wędrowkę poszedł, i na ostatku w Freybergu w Saxonii jako czeladnik pracował;

15) Maryanna Elżbieta Gluska, urodzona 2. Lutego 1794., poszła w roku 1818. za ekonoma Kwiatkowskiego, i siostra jej Krystyna Gluska, urodzona 2. Marca 1800., obiedwie córki krawca Walentego i Maryanny małżonków Gluskich w Pszczewie, które się w roku 1819. do Rossyi udały i nie wróciły;

16) kuśnierz Ignacy Pałuszkiewicz, syn To-

masza i Katarzyny Pałuszkiewiczów małżonków, w Bninie na dniu 10. Lutego 1783. urodzony, który się przed lat 30. ztamtąd oddalił;

17) Karol Ignacy Tensiorowski, syn organisty Jana Tensiorowskiego w Kobylegórce, na dniu 20. Stycznia 1803. urodzony, który się w roku 1831. do Polski udał i odtąd żadnej o sobie nie dał wiadomości;

18) kupiec Karol Wilhelm Pusch z Poznania, który się na dniu 24. Listopada 1837. w 52gim roku wieku swego z mieszkania swego oddalił i nie wrócił;

19) Fabian Sebastian Mrugalski, syn Mateusza i Katarzyny małżonków Mrugalskich, urodzony w Miejskiej-górcie dnia 19. Stycznia 1795. r., który ztamtąd przed 30. laty jako stolarczyk wywędrował i na ostatku w Kaliszu pracować miał i nie wrócił;

20) Roch Mazurkiewicz, ochrzczony w Zdunach dnia 18. Sierpnia 1767., i brat jego Wawrzyniec Mazurkiewicz, urodzony tamże na dniu 14. Sierpnia 1774., synowie Stanisława i Jadwigi Mazurkiewiczów małżonków, którzy się przeszło 30. lat z miejsca ich urodzenia oddalił i zaginęli,

jako też spadkobiercy ich niewiadomi, aby się najpóźniej w terminie dnia 3. Sierpnia 1849. przed południem o godzinie 10. przed deputowanym Landowskim Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego w izbie naszej instrukcyjnej na piśmie lub osobiście zgłosili i dalszych rozporządzeń oczekiwali, w przeciwnym bowiem razie za umarłych uznani zostaną, majątek zaś ich wylegitymowanym sukcesorom wydanym zostanie.

Poznań, dnia 21. Sierpnia 1848.

Królewski Sąd Nadziemiański.

Wydział processowy.

**SPRZEDAŻ KONIECZNA.**

Sąd Ziemsko-miejski w Gnieźnie.

Posiadłość w Gnieźnie pod Nr. 298. w ulicy Farniej położona, do oberzysty Franciszka Dartsch należąca, oszacowana na 5827 Tal. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 15. Marca 1849. przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowem sprzedana.

W. Landon junior, kuśnierz, pod Nr. 13. Wronieckiej ulicy, Poznań, dnia 1. Listopada 1848.

Publności polecam najuczciwiej i rozmatle towary nych korzechow podrozych i rozmatle towary Szaonwum Obywatelstwu! Przewielnej

Ceny targowe w mieście POZNAŃIU	D. 30. Października 1848. r.	
	od	do
	Tal. gr. fen.	Tal. gr. fen.
Pszonicy szefel	1 21	1 2
Zyta dt	— 26 8	— 28 11
Jęczmienia dt	— 26 8	— 28 11
Owsa dt	— 16	— 17 9
Tatarki dt	— 26 8	— 28 11
Grochu dt	1 1	1 5 7
Ziemiaków dt	— 7 1	— 8
Siana cethar	— 17 6	— 20
Słomy kopa	3 15	— 4
Masła garniec	1 25	— 2